

PRACCA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8.

TELEFON № 32.

Konto czekowe P. K. O. 60143

CENA PRENUMERATY:

Miesięcznie mk. 11.— kwartalnie mk. 33.— rocznie mk. 132.—

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wiecz.
Redaktor przyjmuje od g. 6 do 7 wieczorem.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.
Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem mk. 3.50, w tekście mk. 4.50, po tekście reklamy mk. 2.25, nekrologi mk. 1.75, zwyżkując 133 fa. za wiersz pitłowy jednolitej.
Ogłoszenia drobne 20 f. za wiersz, dla poszukujących pracy 15
Ogłoszenia nadesłane po g. 6 wiecz. 50 procent drożej.

Cena numeru pojedynczego 80 fen.

Teatr Polski

Dzielnia 18.

pod dyrekcją Fr. Ryshkowskiego.

Sobota 17 b. m. o g. 4 po conach najniższych

Judasz z Kariothu

Dramat w 5 obr. Rostworowskiego.

Sobota 17 b. m. o g. 7.30 wiecz.

Zmartwychwstanie

Dramat w 5 akt. L. Tolstoja. Premiera

Łódź robotnicza w walce ekonomicznej.

Dozkoła strajku w przemyśle włóknistym.

Strajk w przemyśle włóknistym i metalowym objął wszystkie zakłady w Łodzi.

Na wezwanie związków zawodowych robotnicy solidarnie porzucili pracę. Porządek panował wszędzie wyjątkowo. Z odnie z odezwą związków robotniczych pozostawono robotników na placach w głowach, strasząc bezpieczeństwem, portjerów i wyńczano towary, podlegające zepsuciu.

Robotnicy wykazali wielkie wyrobienie organizacyjne. Rozporządzenia Komisji Międzyzwiązkowej zostały ściśle wykonane. Stwierdzić trzeba z naciskiem, że robotnicy łódzcy zapoczątkowali strajki, narzucony im przez przemysłowców, zgodnie i jednolicie. Występnie cechowała powaga i spokój i spodziewać się należy, że i dalsza akcja będzie prowadzona rozsądnie, na wzór podobnych wystąpień robotników angielskich czy francuskich.

Pierwszy wielki strajk w Łodzi od czasu powstania Państwa Polskiego winien być przeprowadzony pod każdym względem po europejsku.

Nastroj wśród strajkujących jest mocny. Robotnik łódzki długo rozważał, zanim chwycił się bronii ostatecznej, jaką jest strajk. Raz jednak zdecydował się na stanowcze wystąpienie, postanowił wystąpić silnie, z uporem i wytrwałością, jaka cechuje łódzkiego robotnika. Pamiętamy wszyscy, z jaką zaciętością i mocą walczył ten robotnik w roku 1891, 1904 i 5, 1913 z kapitałem łódzkim. Strajk traktowany jest ściśle jako ekonomiczny i w tych ramach prowadzi go Polska Związek Zawodowy.

Przemysłowcy niezrzeszeni wobec solidarnej postawy robotników zdecydowali się przyjąć cennik wysunięty przez Związek Zawodowy. Do godz. 6-ej wieczorem zgłosiło się w Komisji Międzyzwiązkowej (Główna 31) 34 fabrykantów i zaakceptowało cennik. Wobec tego praca rozpoczyna się dziś w tych fabrykach.

Policja dokonała aresztowania przewodniczącego Związku Żydowskiego Robotników Przemysłu Włóknistego p. Morgentala i sekretarza tego związku p. Jaanego. Należałoby wyjaśnić, czy te aresztowania są w związku ze strajkiem. Ogół robotniczy traktuje te aresztowania, jako represję wobec strajkujących.

W interesie zarówno władz, jak i społeczeństwa trzeba sprawę wyświetlić.

Na godz. 6 zwołała Komisja Międzyzwiązkowa w Sali Koncertowej zebranie delegatów fabryk włóknistych. Wiec zaczął ob. Kulczyński, przewodniczył p. Grezel.

Zebrani wysłuchali sprawozdań z akcji strajkowej, poczem przemawiali poszczególni delegaci. Mówcy kładli nacisk na zgodę i solidarność robotników i podkreślali ekonomiczny charakter strajku. Warcholskie wystąpienia nieodpowiedzialnych żywiolów, usiłujących wprowadzić politykę do akcji związków zawodowych i przez to rozbić i osłabić szereg robotnicze spotkały się z ogólnym oburzeniem i potępieniem. Nasi komuniści są niepoprawni: wszędzie wprowadzają kłótnie i niesnaski. Przeciwno wprowadzaniu polityki do akcji ekonomicznej wystąpił energicznie poseł Waszkiewicz, nawołując do jednolitego i solidarnego działania, do spokojnego, rozważnego i zdecydowanego prowadzenia strajku. Zebrani z zapalem akcentowali swą gotowość do stanowczej walki o poprawienie swego bytu.

Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie szereg rezolucji. Między innymi uchwalono zwrócić się do władz do ogółu robotniczego o poparcie strajku przez robotników innych gałęzi przemysłu łódzkiego. Przyjęto zgodnie wnioszek posła Waszkiewicza:

Zebrani stwierdzają, że strajk obecny jest akcją ściśle ekonomiczną. Postanowiono zwrócić się do władz w sprawie aresztowanych członków związku robotników żydowskich.

Wobec tego, że strajk może się przeciągnąć na długi okres czasu i zakreślić szersze kręgi pożądana jest szybka akcja pojednawcza ze strony rządu. Nie można bowiem dopuścić, by bezcelowy upór ze strony wielkich przemysłowców miał narażać kraj na ogromne straty.

Rząd winien wywrzeć nacisk na przemysłowców, których nieprzejednane stanowisko uniemożliwiło pertraktacje i spowodowało strajk, nie leżący w dobrze zrozumianym interesie samych nawet przemysłowców.

Nowe wybiegi.

Z oblicza tow. Cziczeryna spadła wreszcie źle sprofilowana maska. Ostatnią notą sowiecka świadczy już zupełnie wyraźnie o tem, czego nie trudno było się domyślać: że dla uzyskania nieograniczonej możliwości szachowania Polski różnymi machinacjami i kręctwami w wielkim stylu — bolszewicy będą usiłowali przenieść rokowania na grunt międzynarodowy. Zbyt kłopotliwe byłoby dla sowieckich dygnitarzy borysowskie „sam na sam“ z Polską, by nie próbowali oni uwikłać nas w sieć zakulisowych wpływów, intryg, inspirowanych we wszystkich stolicach europejskich przez różnoplemiennych agentów i popleczników komuny moskiewskiej.

Sowiecki apel do rządów czterech „kapitalistycznych“ mocarstw ma przedewszystkiem na celu wytworzenie w tych krajach atmosfery nieprzyjaznej dla Polski, która, jak twierdził nota, mimo pokojowych(?) tendencji Sowdepji, „przeszkadza jej w korzystaniu ze źródeł wewnętrznych bogactw i w dostarczaniu innym krajom produktów, których im potrzeba“. To właśnie zaświecenie w oczy ignorancją w sprawie rosyjskiej masom zachodu, powabną uludą nielustniejących „produktów rosyjskich“, miało być niewątpliwie w myśl zamierzeń bolszewickich temi drożdżami, na których wzrosnie gwałtownie niechęć do „zaborczej“ i „pragnącej krwi przelawu“ Polski. Rzecz jasna, że adresy Milleranda, Scialoi i Curzona są tu tylko przejrzystym manewrem. Trudno przecież przypuszczać, by panowie ci dali się omamić sowiecką obłudną dylektyką. Tow. Cziczerynowi chodziło o znalezienie sposobności porozmawiania „ponad głowami“ ambasadorów i ministrów z tymi wszystkimi, którzy na syrenieźzawodzenia o „wewnętrznych bogactwach“ rosyjskich i „potrzebnych innym krajom produktach“ — bardziej czule a bezkrytyczne mają ucho. Kto wie — myślą Karachany i Cziczeryny — czy te antypolskie nastroje, wzblerające w państwach ententy od dołu, nie wpłyną do pewnego stopnia na Millerandów i Colby'ch w kierunku wywarcia na Polskę nacisku, aby

przyspieszyła zawarcie pokoju, umożliwiając w ten sposób dostarczenie „potrzebnych produktów“ spragnionym ich ludom Europy. Tembardziej, że rządy, do których zwrócić się raczył tow. Cziczeryn mają — jak zapewnia — „w krajach sąsiadujących z Rosją wpływy decydujące“...

Ale przebiegli macherzy sowieccy mają i inny cel na widoku. Chodzi o skłócenie i poróżnienie Polski z koalicją sposobem wypuklenia rzekomego przeciwieństwa, pomiędzy interesami ententy, nawiązującej z Rosją — jak to nota podkreśla — „stosunki handlowe“, a „zaborczymi“ interesami Polski, zakłócającej to zbożne dzieło szczęściem oręża i „hamującej w ten sposób działalność pokojową republik sowieckich Rosji i Ukrainy“. Prócz tego wypomina się Polsce rzekomą zależność jej polityki od „decydującego wpływu“ ententy w nadziei, że insynuacja ta wywoła w społeczeństwie polskiem pożądaną dla Moskwy refleksję i ostudzi sympatje polskie dla mocarstw sprzymierzonych. Bolszewicy różniczkują niejaki cały wrogi im świat wewnętrzny na dwa obozy: Polskę i Zachód. W myśl zasady starego Macchiavella trzeba nasamprzód obozy te ze sobą poróżnić, dóźniej zaś dopiero rozprawa z każdym z nich z osobna będzie już daleko łatwiejsza.

Trudno jednak oprzeć się zdziwieniu, że moskiewski Metternich — Cziczeryn mógł na serio przypuszczać, że adresaci sążnistej jego odezwy nie poznają się na takiej grubym ścięgiem szytej robocie. Chyba że Moskwa zadowolona będzie nawet wtedy, gdy jedynym rezultatem noty będzie dalsza zwłoka rokowań. A tymczasem nowe dywizje czerwone od Rzeczycy, Homla i innych punktów kolejowych na front polski, płyną wciąż i płyną... A wściekle ataki bolszewickie w zwartych kolumnach wciąż trwają i trwają... I to jest właśnie dosadny wyraz tej „działalności pokojowej“, o której tak wiele lżą sowieccy dygnitarze w swych elukubracjach.

Jesteśmy pewni, że krętymi manewrami Cziczeryna rząd polski nie da się zbić z raz obranego i jedynie racjonalnego stanowiska. Jesteśmy pewni, że następne posunięcie taktyczne naszego rządu, któr

